CENY PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 50 kop. — 1 K 6. h
Za dostawę do domu dopłaca się 10 kop. — 33 h
Z przesyłką w kraju mies. 1 rb. 50 kop. — 5 K

Cena egzemplarza 2 kopiejki — 6 halerzy.

Adres Redakcji i Administracji:
Lwów, ul. Sokoła l. 4.

CENY OGŁOSZEŃ:
Wiersz petitowy jednołamowy lub jego miejsce 8 kop. — 26 h. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 25 kop. — 83 h. Po kronice i przed tekstem wiersz petitowy 70 kop. — 2 K 30 h. Nekrologja za wiersz petitowy 20 kop. — 66 h. Drobne ogłoszenia po 2 kop. — 6 h za wyraz, najmniej 20 kop. — 66 h. Wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1-ej po południu.

Nr. 2274. Lwów, środa dnia 1. (14.) kwietnia 1915. Rok V.

Pod Koziową.

Na froncie russko-austrj.-niemieckim.

ZE SZTABU NACZELNEGO WODZA.

Oficjalnie dnia 31-III/13-IV.

Dnia 29 i 20 III/11 i 12 IV. bitwa w **Karpatach** od kierunku bardyjowskiego do stryjskiego rozwijała się ze znacznem natężeniem.

Wojska nasze posunęły się po obu brzegach **Ondawy** na południe od Stropkowa, zajęły kilka wzgórz na północ i wschód od Telepocza i osiągnęły sukcesy na kierunku użockim gdzie po uporczywej walce przeszły w nasze ręce wzgórza w okręgu wsi Bukowiec, Beniowa, Wysocko niżne. Przy tej sposobności wzięliśmy ponad 2.700 jeńców, w tem 53 oficerów i zdobyliśmy jedno działo i do 20 karabinów maszynowych.

Na wzgórzach na południe od Wołosate a w szczególności **w okręgu Koziowy** nieprzyjaciel wykonywał gwałtowne ataki znacznemi siłami. Wszystkie te ataki zostały przez nas odparte z wielkiemi stratami dla nieprzyjaciela.

Na Bukowinie, na dużym froncie w kierunku do Zaleszczyk, w noc na 29-III/11-IV wśród ulewnego deszczu, w nieprzebitych ciemnościach — nieprzyjaciel wykonywał zażarte ataki. Wszędzie nasza piechota, potykająca się z nieprzyjacielem, po krótkich atakach na bagnety wnet osiągała przewagę.

Na froncie **na zachód od Niemna** odparliśmy kilka niemieckich ataków.

Na innych odcinkach całego naszego frontu przydarzały się starcia oddziałów wywiadowczych.

—::—

„ARMIEJSKIJ WIESTNIK“ O DZIAŁANIACH WOJENNYCH.

Sprawozdanie z dnia 31 marca (13 kwietnia).

W okolicy poza Wisłą niema zmian.

W Galicji w okolicy nad **Dunajcem** odbywała się w czasie od 28 do 30 marca (10 do 12 kwiet.) zwyczajna wymiana salw armatnich i karabinowych.

W stronie **Mezö-Laborczu** nasze wojska, pomimo silnego oporu nieprzyjaciela, który się obwarował, poszły naprzód i zajęły szereg ważniejszych szczytów w okolicy **Stropkowa** i koło **Telepowiec.**

W stronie **Użoku** nasze oddziały, po zaciętej dwunastogodzinnej walce zajęły górę na południe od **Wołosatego.** Kontrataki nieprzyjaciela nie wiodły się, straty jego są bardzo wielkie. Zdobyto 3 armaty i kilka karabinów maszynowych. Pojmano w niewolę 8 oficerów i przeszło 1500 szeregowców.

Na południe od **Beniowej** nasze bohaterskie oddziały po zaciętej walce opanowały górę, zdobywając dwa karabiny maszynowe, biorąc 7 oficerów i 27 szeregowców.

Na południe od **Wysocka niżnego** nasze wojska po zaciętym boju w gwałtownym ataku opanowały szereg wyżyn i zdobyły armatę, 10 karabinów maszynowych, i pojmały 36 oficerów i 1676 szeregowców.

„R. WIED.“ O SYTUACYI GALICYJSKO-KARPACKIEJ.

Kirow w „Russk. Wied.“ pisze, że na galicyjsko-karpackiej widowni jest w grze wielka stawka Austryjaków. Jeśli będzie przegrana, możliwe jest, że Austro-Węgry odpadną z gry jako czynny pomocnik Niemiec.

Co prawda — pisze dalej korespondent rzeczony — nie godzę się ze zdaniem, że to jest ostatnia walna bitwa z Austrją i ostrożność nakazuje nie przypisywać przesadnego znaczenia toczącym się walkom i nie pokładać w ich wyniku zbyt różowych nadziei. Możliwe jest, że z tych walk Austrja wyjdzie pobita, ale nie rozbita. Możliwą jest rzeczą, iż wyniki niepomyślnych dla Austryjaków walk nie sprowadzą jeszcze ostatecznego rozwiązania.

Można i trzeba poprzestać na mniejszem, jeżeli austryjacka armja wyjdzie z karpackich walk przetrzebiona, jeśli opuści karpacki grzbiet i utraci zdolność do działań zaczepnych, już to samo będzie stanowić bardzo duży strategiczny sukces. Może ona jednak zachować zdolność do obrony.

Na ogół są naszym głównym nieprzyjacielem oczywiście Niemcy; ale naszym bliższym celem winna stać się walka nie z Niemcami ale z Austrją. Póki ta istnieje, jako czynny kombatant, nie możemy pracować nad urzeczywistnieniem głównych celów wojny w ważniejszym kierunku operacyjnym: na Berlin. Do walki z Niemcami można się dopiero wtedy zabrać, skoro się skończy z Austryją. Dlatego jest rzeczą dla nas stosowną, by karpacki teatr był głównym. Ale to niewygodne Niemcom i jestem pewny, że wytężą wszystkie siły, by odciągnąć nas z tego teatru. Nie wolno im dopuścić nie tylko do rozgromienia ale nawet do osłabienia Austrji.

I oto dlaczego ni uniknioną jest nowa ofenzywa Niemców, zapewne na warszawskim teatrze albo na południe od Pilicy. Celem tych uderzeń będzie odciągnięcie nas od Austrji. Długa cisza na przynarewskim i warszawskim teatrze nie może ciągnąć się w nieskończoność. Nasze sukcesy w Karpatach niezawodnie przyspieszą dalsze wypadki. Trzeba być na nie przygotowanym i należy ich oczekiwać.

—::—

Z BUKOWINY.

Okoliczność, że brak obecnie wiadomości z Bukowiny, tłomaczy „Djeń“ tem, że wojska austrjackie ufortyfikowały się, decydując się definitywnie na defenzywę, bez myśli o jakichkolwiek próbach ofenzywnych. Usiłowania posunięcia się na Chocim lub Stanisławów są z góry skazane na nieudanie się.

SZTUKA MNOŻENIA.

„Daily Mail“ z 29 marca stwierdza, że Austrjacy donieśli po zajęciu Czerniowiec, że wzięli 3000 jeńców i wiele broni. Tymczasem w rzeczywistości Rosjanie opuszczając Czerniowce pozostawili 1 rannego i 1 działo. — (N. Wr.).

EWAKUACJA KRAKOWA.

Do Warszawy donoszą z wiarygodnych źródeł, że po wzięciu przez Rosjan Przemyśla, otrzymała ludność Krakowa rozkaz bezzwłocznej ewakuacji miasta. („N. Wrem.“).

EWAKUACJA WIEDNIA I BUDAPESZTU?

Jak donoszą z Kopenhagi, przybywają do Danji tysiące rodzin, które uciekły z Wiednia i Budapesztu. — (Goł. M.).

JEŃCY AUSTRJACCY W WARSZAWIE.

Z Warszawy donoszą, że przybyła tam znaczna partja jeńców austrjackich z galicyjskiego frontu. („N. Wrem.“).

Z ŁODZI.

Kryzys ekonomiczny w Łodzi dosięga swego punktu kulminacyjnego. Na przedmieściach, zamieszkałych przez robotników, zdarzało się niejednokrotnie, że tłum głodnych napadał na sklepy z żywnością i rabował. Wyszło wskutek tego rozporządzenie niemieckich władz, nakazujące sklepy zamykać. Niedawno komendant miasta zwrócił się do magistratu, aby tenże zajął się akcją sanitarną, w celu obrony miasta przed epidemją. Magistrat odpowiedział na to, że kasa jego pusta i nie posiada zupełnie żadnych środków dla spełnienia żądań komendanta i mógłby to uczynić jedynie w tym wypadku, gdyby otrzymał w tym celu pożyczkę rządową w kwocie pół miljona marek. Komendant odparł, że w krajach okupowanych, a jeszcze nie anektowanych, rządowa pożyczka nie może być wydana i polecił bankierom łódzkim pożyczyć miastu na jego hipotekę pół miljona marek. Bankierzy oświadczyli, że wezwaniu temu nie mogą absolutnie uczynić zadość z powodu zupełnego braku gotówki. Wówczas komendant polecił magistratowi przedłożyć sobie spis bogatych właścicieli kamienic i fabrykantów i na nich rozłożyć wypłatę całej potrzebnej sumy. Magistrat taki spis przedłożył, a ściągnięciem pieniędzy zajęły się władze niemieckie.

ROBOTY ROLNE W KRÓLESTWIE.

Korespondent „Birż. Wied.“ donosi z Warszawy: W tych dniach Niemcy kazali zgromadzić się wszystkim właścicielom ziemskim powiatów łowickiego, piotrkowskiego i skierniewickiego. Gdy się oni zjechali, specjalnie przybyły na to

zgromadzenie urzędnik niemiecki oświadczył, że rząd niemiecki proponuje im, by przystąpili do robót polnych, dla których rząd dostarczy im wszystkich niezbędnych gospodarczych narzędzi i ziarna na zasiew. Dług ten zapłacą oni z przyszłych zbiorów. Nad polami i gruntami nieobecnych właścicieli ziemskich będzie ustanowiona opieka, tak że i te ziemie będą uprawione.

Właściciele odpowiedzieli, że plan ten trudny będzie do urzeczywistnienia, ponieważ nie ma rąk roboczych, a nadto na nic się nie przyda obsiewać pola, leżące w rejonie działań wojennych, gdzie w każdej chwili wszystko może być zniszczone i stratowane. Na to urzędnik zauważył, że jeżeli właściciele odmawiają przyjęcia propozycji rządu niemieckiego, będą zmuszeni siłą do podjęcia robót. Urządzono skład maszyn rolniczych na stacji Pniewo.

Na Bałkanach.

Paryż. (PAT) 31/III 13/IV. Korespondent sofijski „Temps“ przeprowadził ankietę, dla wyjaśnienia stosunku Bułgarji do trójporozumienia.

Radosławow oświadczył, że bombardowanie Dardanelów wywarło duże wrażenie w Bułgarji. Perspektywa ustanowienia w Konstantynopolu nowego porządku rzeczy, być może zmusi Bułgarów do wystąpienia. Nie jest prawdą, jakoby Turcja proponowała Bułgarji część Tracji. Głównym celem Bułgarów jest Macedonja. Stosunki Bułgarji z Rumunją polepszają się. Możliwem jest wejście między nimi w bezpośrednie porozumienie. Bułgarja pragnie pozostać neutralną, ale możliwem jest, że nie zdoła do końca zachować neutralności. Incydent na granicy bułgarsko-serbskiej silnie rozdmuchany. Tylko źle zaznajomieni z tendencjami rządu bułgarskiego mogą dopatrywać się w tym incydencie z góry uplanowanego kroku Bułgarji przeciw Serbji.

Malinow wyraził się, że interesy Bułgarji skłaniają ją do trójporozumienia. Musi ona przejść do bardziej stanowczej, określonej polityki, aby porozumienie mogło dać Bułgarji rękojmię urzeczywistnienia jej idałów. Poprzednie propozycje porozumienia, dotyczące zbyt odległej przeszłości, powinny być ponowione we formie bardziej określonej. Zwrócenie terytorjum Macedonji musi być uzależnionem wyłącznie od zwycięstwa trójporozumienia, a nie od rozmiarów przyszłej kompensaty dla Serbji. Porozumienie nie powinno sprzeciwiać się zaspokojeniu pretensji Bułgarów względem Grecji.

Według Genadjewa, Bułgarja znając siłę fortyfikacji dardanelskich i trudności sforsowania cieśnin, może spokojnie wyczekiwać dalszego przebiegu wypadków. Porozumienie nie chce gwarantować Bułgarji niczego, prócz części Tracji. Dla Bułgarji wskazaną jest polityka neutralności. — Obecnie ma ona zupełnie wolne ręce w razie nadejścia chwili odpowiedniej dla zmiany drogi politycznej.

Geszow przypuszcza, że interesy i uczucia narodu bułgarskiego ze sobą są w zgodzie, obowiązując do prowadzenia polityki, przychylnej dla trójporozumienia. Radosławow zauważył, że Geszow dopiero zamierza zająć się wyborem nowej drogi politycznej a w danym wypadku należy się pospieszyć.

Todorow, solidaryzując się z tem, zauważył, że jeśli Bułgarja się ruszy — przyłączy się do niej Grecja i Rumunja. Zobowiązania trójporozumienia są dla Bułgarji zupełnie wystarczającą gwarancją.

Korespondent zauważył, że opinja publiczna w Bułgarji stopniowo przekonuje się o niemożności zachowania neutralności.

Ateny (PAT) 31/III 13/IV. Rządy Serbji i Grecji wypracowały szczegółowy plan wspólnych działań, celem walki przeciw napadom bułgarskich czet na terytorjum greckie i serbskie.

BUŁGARJA NA PASKU NIEMIEC.

„Kurjer Warsz.“ przynosi następującą wiadomość, datowaną z Piotrogrodu:

Otrzymane w ciągu dnia dzisiejszego doniesienia w ministerjum spraw zagranicznych, zdają się nie pozostawić żadnej wątpliwości, że położenie w Bułgarji zbliża się do krwawego rozwiązania. Przedstawiciele prasy zapewniono w ministerjum, że mocarstwa trójporozumienia rozważyły już wszystkie ewentualne następstwa faktu tego i przedsięwzięły niezbędne środki, w celu sparaliżowania wystąpienia Bułgarji.

Według otrzymanych tu wiadomości z Paryża i Londynu, prasa francuska i angielska wyraża się z największem oburzeniem o zdradzieckiem postąpieniu Bułgarji względem Rosji, której zawdzięcza ona swe istnienie.

Według zapewnień „Echo de Paris“, Niemcom udało się ostatecznie przeciągnąć Bułgarję na swoją stronę. W zamian za to Niemcy przyrzekły Bułgarji całą Macedonję, oraz część terytorjum serbskiego, przylegającą do Rumunji. Wytworzyłby się w ten sposób korytarz, który połączyłby Bułgarję bezpośrednio z Austro-Węgrami.

POGŁOSKI O ZERWANIU STOSUNKÓW DYPLOMATYCZNYCH.

„Now. Wremia“ piszą:

Wobec tego, iż wszystkie przyjazne przedstawienia piotrogrodzkiego gabinetu nie wywierają pożądanego wpływu na gabinet Radosławowa, który jawnie działa wrogo wobec nas, a nawet użycza pomocy naszym nieprzyjaciołom, postanowiono uciec się do jak najenergiczniejszych środków. W poinformowanych kołach rozeszły się uporczywe pogłoski o odwołaniu z Sofji rosyjskiego posła.

PRZYGOTOWANIA WOJENNE RUMUNJI.

Donoszą z Bukaresztu, że opublikowano tam rozporządzenie, mocą którego młodzi ludzie, mający stawić się do wojska w r. 1916, kształcący się w liceach i innych wyższych zakładach naukowych, mają jawić się 1 kwietnia br. w miejscach swej wojskowej przynależności. Zostaną oni rozdzieleni po wojennych szkołach dla odbycia kursu oficerskiego.

Ochotnicy będą przyjmowani do armji do dnia 5 kwietnia i zostaną rozdzieleni po wojennych szkołach przygotowawczych. („N. Wrem.“).

WŁOCHY.

Paryż. (PAT) 31 III 13/IV. W mowie, wypowiedzianej na posiedzeniu rady ogólnej, Viviani powiedział: „Podobnie, jak Anglja, Rosja, Belgja, Serbja i Francja nie chciała wojny, ale obecnie będzie ją prowadziła do końca. Jesteśmy pewni zwycięstwa, które będzie świętem sprawiedliwości. Chcemy, aby Europa była wolna, aby Belgja otrzymała swobodę, abyśmy dostali z powrotem zajęte nam prowincje. Chcemy zniszczyć militaryzm pruski, gdyż pokój nie da się pogodzić z jego krwawymi kaprysami“.

Rzym (PAT) 31/III 13/IV. Wczoraj we wszystkich miastach włoskich mimo zakazu, odbywały się demonstracje zwolenników wystąpienia, które nabierały w wielu miastach imponującego charakteru. Policja i karabinierzy nie mogli zapobiedz gromadzeniu się na placach tłumów, występujących głośno na rzecz wojny w imię oswobodzenia Trydentu i Triestu. Gmachy konsulatów austrjackich i niemieckich były wszędzie objektem wrogich demonstracji, mimo silną ochronę wojskową. Kawalerja i piechota, rozpraszając tłum, była wszędzie witana okrzykami: „niech żyje armja“. Kontrwystąpienia neutralistów zostały w zarodku przez tłum zgniecione.

Rzym (PAT) 31/III 13/IV. Wczoraj minister spraw zagranicznych Sonnino rozmawiał półtorej godziny z królem.

—::—

BOJENIA NA GRANICY AUSTRYJACKO-WŁOSKIEJ.

Włoskie pisma donoszą, że austryjackie władze zarządziły zrównanie z ziemią wschodniej dzielnicy miasta Rovereto i silnie fortyfikują Alg. Z Lublany przewieziono wojska do Istrji, Trydentu i Tyrolu. Arsenał artylerzycki w Celowcu, który dotąd wysyłał co 4 dni po jednej baterji do Galicji, teraz przesyła artylerję w kierunku Cauriolu. Ciężkiemi działami uzbrojono wyspę Cherso na Quarnerze. — („N. Wr.)

WENECJA—TRYJEST.

Austrjacki Lloyd prosił rząd o pozwolenie wznowienia komunikacji między Tryjestem a Wenecją i otrzymał odpowiedź, że pora na to nie jest obecnie odpowiednią. — (Now. Wr.).

Ostatnie wiadomości.

Depesze Piotrogrodzkiej Agenc.

Paryż. (PAT.) 31 mar. (13 kwiet.) Oficjalne sprawozdanie z godziny 4 popoł. Na froncie od morza do rzeki Aisne niczego istotnego; można tylko wspomnieć o odbytej miejscami strzelaninie artylerzyckiej. Na południe od Berry au Bac opanowaliśmy nieprzyjacielski okop. W Argonach trwa dalej walka przy pomocy granatów i ręcznych bomb. Na froncie między Mozą a Mozelą przeszedł dzień zupełnie cicho. Na niektórych miejscach nasze wojska doszły do zagród drucianych i obronnej linji nieprzyjaciela.

Paryż. (PAT) 31/III. (13/IV.) Oficjalne sprawozdanie ministerstwa morskiego: Francuski pancernik „Saint Louis“ przy współdziałaniu francuskich hydroplanów bombardował 30/III. (12/IV.) większą turecką galerę koło Gazy. Naoczne zbadanie torped wyrzucanych przez niemieckie łodki podwodne, znalezionych w La Manche, wykryły w nich specjalny mechanizm, zamieniający te torpedy w pływające miny na wypadek nietrafienia w cel. Jest to formalnie wzbronione w pierwszym paragrafie VIII haskiej konwencji i przedstawia się jako nowe naruszenie prawa międzynarodowego.

Paryż. (PAT) 31/III 13/IV. Agencja Havasa donosi, że prezydent Rzeczypospolitej wrócił do Paryża. Po zwiedzeniu armji w polu, prezydent wyjechał w towarzystwie ministra wojny. W sobotę wieczorem i w niedzielę rano prezydent znajdował się wśród wojsk, operujących na północy, poczem skierował się do Belgji, zatrzymując się po drodze w wielu miejscach dyslokacji wojsk. Następnie prezydent skierował się ku kanałowi Ypres-skiemu, skąd ku wybrzeżu morza Północnego, gdzie gratulował sukcesów żołnierzom frontu Nieuportskiego. Wszędzie stan wojsk znakomity, zarówno pod względem fizycznym, jak i moralnym. Wszędzie wojska z radością witały prezydenta i ministra.

Prezydent i minister wojny odwiedzili belgijskiego króla w jego głównej kwaterze, gdzie odbyła się długa, serdeczna rozmowa, poczem odwiedzili królową i wrócili w granice Francji. Prezydent i minister przejeżdżali w poniedziałek przez Dunkierkę, gdzie ludność urządziła im huczne owacje.

Piotrogród. (PAT) 31/III 13/IV. W celu zbliżenia Rosji ze Stanami Zjednoczonemi i Kanadą na podstawie handlowych i społecznych interesów, założyli członkowie Rady Państwa Iwanow i inni towarzystwo, które zamierza urządzać w powyższych celach ogólne podróże i zorganizować rosyjsko-amerykański klub.

Nisz 31 marc. (13 kw.) PAT. Od godz. 10 rano do 2 pop. nieprzyjaciel ostrzeliwał z ciężkich dział okolice Belgradu i twierdzę w celu stwierdzenia położenia baterji. Serbowie nie odpowiadali.

ZARAZKI CHOLERY W PRUCIE.

Bukareszt 31 marc. (13 kw.) PAT. „Universul“ donosi, że rumuńskie centralne biuro sanitarne telegraficznie rozesłało do wszystkich prowincjonalnych władz tych okolic, przez które płynie Prut, ostrzeżenie i zakaz używania wody z Prutu do picia, ponieważ przy rozbiorze chemicznym odkryto w wodzie tej rzeki bakcyle cholery i innych chorób zakaźnych.

Wśród Szwedów o Polsce.

Sztokholm. (P. A. T.) Na posiedzeniu Akademji nauk hr. Ledóchowska miała wykład o Polsce. Z głębokiem odczuciem przedstawiła cierpienia Polski w obecnej wojnie i wykazała, że Polacy muszą więcej przenieść, niż Belgijczycy.

Na wykładzie był obecny szwedzki ks. Karol i wielu posłów, w ich liczbie i rosyjski.

Instytucja techników sanitarnych.

Od dawna wszelkie skargi i zażalenia na stan ulic, placów, domów i mieszkań we Lwowie, wnoszone do fizykatu szły do odnośnych biur magistratu i badanie i załatwianie ich nie postępowało w dość raźnem tempie. Aby temu zaradzić uchwalił magistrat powołać do życia instytucję techników sanitarnych, instytucję zupełnie nową i

właściwie w zakresie działania magistratu nie leżącą, ale konieczną ze względu na wyjątkowe warunki, w jakich obecnie żyjemy.

Do nowej tej instytucji nie angażowano nowych sił, lecz dokonano tylko pewnego przegrupowania sił już w magistracie pracujących. Przydzielono mianowicie do niej siedmiu techników, którzy urzędowali w innych biurach. Jeden z tych techników sanitarnych będzie stale urzędował w fizykacie, a sześciu innych jemu podwładnych po dzielnicach. Inżynier sanitarny urzędujący w fizykacie będzie bezzwłocznie rozpatrywał wszelkie zażalenia, skargi i doniesienia na stosunki sanitarne miasta doszłe do jego wiadomości czy to ustnie, czy pisemnie, lub podniesione przez prasę, i odpowiednie ich załatwienie polecał technikom sanitarnym, którym powierzono dozór i czuwanie nad stanem sanitarnym poszczególnych dzielnic. Odtąd wszelkie więc uzasadnione skargi mieszkańców np. na urządzanie śmietnisk po placach i ulicach, na nieczysty stan podwórz lub mieszkań itp. w interesie zdrowotności całego miasta będą spręzyście załatwiane natychmiast.

Zbawienną nową instytucję, około organizacji której położył wielkie zasługi fizyk miejski dr. Legeżyński, powitać należy z radością, gdyż brak jej rzeczywiście dotkliwie w ostatnich czasach dawał się odczuwać. Mieć też można nadzieję, że w interesie dobra publicznego spełni ona powierzone sobie zadanie.

KRONIKA.

Repertuar Teatru w Kasynie miejskiem we Lwowie (ul. Akademicka 13).

W środę, 1/14 kwietnia, „Romantyczni", komedja w 3 a. E. Rostanda i część muz.-wok. i humorystyczna.

W czwartek, 2/15 kwietnia, „Rozwódka", operetka w 3 a. Leona Falla.

W piątek, 3/16 kwietnia, pierwszy raz „Czy jest co do oclenia?", farsa w 3 aktach Hennequina i Vebera i część muz.-wok. i humorystyczna.

W sobotę, 4/17 kwietnia, „Rozwódka", operetka w 3 a. L. Falla.

W niedzielę, 5/18 kwietnia, o g. 3·30 po poł., po zniżonych cenach, „Paryżanie na prowincji", farsa w 3 aktach E. Gondinetta. Wieczorem „Czy jest co do oclenia?", farsa w 3 a. Hennequina i Vebera i część muz.-wok. i humorystyczna.

Bilety wcześniej do nabycia w cukierni p. Sotschka (plac Marjacki 5).

Teatr w Kasynie miejskiem daje dziś po pierwszy doskonałą komedję w 3 aktach E. Rostanda p. „Romantyczni", która została odwołana w sobotę wskutek zachorowania jednego z artystów.

Jutro po raz drugi „Rozwódka", która na wczorajszej premjerze odniosła ogromny sukces.

Drugi poranek muzyki komnatowej. W najbliższą niedzielę 18 b. m. wystąpi trio Głowacki, Perutz, Danczowski z drugim koncertem. Świetny artystyczny wynik pierwszego daje rękojmię, że i tym razem muzykalna publiczność nasza odetchnie atmosferą prawdziwej sztuki. Zespół odegra jedno z największych arcydzieł muzyki komnatowej, mianowicie Czajkowskiego Trio a mol op. 50. Potężne to dzieło wielkiego rosyjskiego kompozytora powstało pod wrażeniem śmierci serdecznego przyjaciela, Mikołaja Rubinsteina i nosi tytuł: „Pamięci wielkiego artysty". Forma jego odstępuje niejednokrotnie od zasadniczego schematu sonaty. Pierwsza część: Pezzo elegieco, posiada zarysy formy olbrzymiego ronda, w którem allegro występuje naprzemian z pełnym skargi ustępem śpiewnym. W tej pierwszej części daje Czajkowski wyraz bezbrzeżnemu żalowi po stracie przyjaciela. Druga część rozwija się w formie swobodnych warjacji. Przesuwa się szereg barwnych obrazów, całe ruchliwe życie artysty; słyszymy lekkiego walca, energicznego mazura, zegar z kurantem, skargi, melodję na tle nuty pedałowej itp. Ustępem o wyrazie tragicznej rozpaczy kończy się dzieło.

—::—

Lwów w roku 1914—1915. Znany artysta malarz Odo Dobrowolski wykonał 10 autolitografij przedstawiających widoki Lwowa jak np. widok na sejm, widok na uniwersytet z kościołem św. Mikołaja, kościół Karmelitów, kościół Bernardyński, ogólny widok Lwowa i i. Plansze wykonane są w barwnej litografji do której technika węglowo-pastelowa Dobrowolskiego nadzwyczajnie się nadaje. Album przedstawia się bardzo artystycznie i będzie ozdobą każdego mieszkania i miłą a artystyczną pamiątką. Oprawne jest w ozdobną z wielkim smakiem wykonaną tekę. Obecnie jest ono do nabycia w księgarniach po 20 rb., sygnowane zaś egzemplarze po 30 rb., która to cena wobec ogromnych trudności technicznych, jakie autor miał w obecnej chwili do przezwyciężenia, nie jest wcale wysoką. Album wykonane zostało pod kierunkiem autora w tow. akc. dla artyst. przemysłu litograficznego we Lwowie.

Komitet aprowizacyjny omawiał wczoraj kwestję aprowizacyjną miasta. Między innemi postanowiono na przyszłość stopniowo zmniejszać wydawanie asygnat na wiktuały, a to z powodu zbliżającej się ciepłej pory. Zadecydowano nie wydawać w dalszym ciągu zapomóg osobom ze sfer urzędniczych, które w ostatnich czasach pobrały większe zaliczki na pensje. Dotyczy to także sfer robotniczych, albowiem z pośród kompetentów o zapomogi jest wiele zdolnych do pracy osób, które przy dobrej woli łatwo znaleźć mogą jakąkolwiek robotę. Zredukowaną też zostanie ilość wydawanych bezpłatnie obiadów, a także zapomóg w opale.

Komunikacja z Zamarstynowem i Kleparowem wieczorem odbywa się obecnie okrężną drogą, z powodu zarządzenia, wstrzymującego po godz. 9 w. ruch osób cywilnych ulicami, prowadzącemi pod wiaduktami w ul. Zamarstynowską i u wylotu ul. Słonecznej.

Prawo publiczności szkół polskich. „Nowoje Wremia" donosi, że generał-gubernator warszawski ks. Engałyczew czyni starania w ministerstwie oświaty, aby pozwolono prywatnym szkołom średnim dokonać egzaminu dojrzałości w obecności delegata rządowego z okręgu szkolnego, wskutek czego egzamin nadawałby prawa matury szkół rządowych. „Birżewyja Wiedom." donoszą, że pierwszy raz wniesiono prośbę o prawa publiczności dla szkół polskich i uniwersytet polski w Warszawie, za czasów, gdy br. N. A. Taube był ministrem oświaty. Wtedy odrzucono tę prośbę, motywując to brakiem sił nauczycielskich. Obecnie częściowo przychylono się do prośby i ministerstwo oświaty wypracowuje projekt wniosku powyżej streszczonego, który będzie w swoim czasie przedstawiony Radzie ministrów. Egzaminy mogą się odbywać w języku polskim, tylko z języka russkiego, literatury rosyjskiej, historji i geografji po russku.

Z żałobnej karty. Bolesny cios dotknął cenionego poetę, pieśniarza uroków i tradycji staromiejskich Warszawy, współredaktora „Tygodnika ilustrowanego", Artura Oppmana (Or-Ota). Przed paru dniami rozstała się z tym światem jego matka, ś. p. Florentyna z Sierosławskich Oppmanowa, wdowa po znanym przemysłowcu.

Skutki wojny. „Vorwärts" donosi, że w samej Brukseli 210.000 ludzi żyje z dobroczynności publicznej. Utrzymanie ich kosztuje 75.000 fr. dziennie. Jeszcze gorzej jest w Liege i okolicach, gdzie około 18 prc. ludności utrzymuje się z dobroczynności publicznej.

Jeńcy. Jak donosi „Dziennik Kijowski", do Kijowa przywiezione wczoraj 900 jeńców austryjackich szeregowców i 30 oficerów z taką samą liczbą ordynansów. Wszyscy jeńcy dostali się do niewoli podczas zdobywania przez wojska rosyjskie szczytów na drogach do Bardyjowa.

Wiadomości o jeńcach. W Tiumeniu, gub. Tobolskiej (Syberja) znajdują się w niewoli: Janusz Skąpski, słuchacz praw, Hubert Maksymiljan nauczyciel, Walenty Cudziło i Jan Koszla, technicy.

Drogi szampan. Przechodzący ulicą Trzeciego Maja podpułk. Frołow i Krokosiewicz spostrzegli wychodzącego z bramy domu, w którym znajduje się handel Musiałowicza pewnego pana z kilku butelkami pod pachą. Śledztwo wykazało, że był to szampan, zakupiony u Musiałowicza za kwotę 34 rb.

Ponieważ Musiałowicz był już dwa razy karany za niedozwoloną sprzedaż alkoholu, zarządziło teraz gradonaczalnictwo zamknięcie jego handlu, jego samego skazało na 3-miesięczny areszt, bez zamiany na grzywnę. Współwinnego zaś chłopca sklepowego Zielińskiego ukarano półtora miesięcznym aresztem.

Psy wściekłe. Wczoraj przywieziono ze Sokala Marję Suchą pokąsaną przez psa wściekłego. Pogotowie ratunkowe po opatrzeniu odstawiło ją do szpitala.

Fałszywe trzyrublówki nieudolnie podrobione kursują po mieście. Jedną z nich otrzymał wczoraj kupiec Bathar przy ul. Leona Sapiehy.

Zgon w areszcie. N. Schiff zmarł wczoraj na udar sercowy w aresztach przy ul. Kazimierzowskiej. Zwłoki odstawiono do instytutu medycyny sądowej.

Aresztowano wczoraj Posamenta, Zielińskiego, Zuckera i Hajosza, którzy okradli niedawno niejakiego Zimmermana przy ul. Rejtana 7, oraz Piotra Jagowa sprawcę niedawnej kradzieży tytoniu na dworcu kolejowym.

Kradzieże i włamania. Samuelowi Löwensohnowi skradziono wczoraj w tramwaju portfel z kwotą 392 rb. i 86 kor.

Do mieszkania inż. Friedricha przy ul. św. Marcina włamali się wczoraj złodzieje i zabrali różne rzeczy wartości 800 rb.

Z magazynu mąki Abr. Podworcera przy ul. Rappaporta skradli złodzieje 17 worków mąki pszennej wartości 935 rb., nie mogli jednak zabrać wszystkiego i 2 worki zostawili po drodze.

Nadesłane.

Wielkanoc u jeńców.

Wzruszająca scena rozegrała się na jednym z punktów etapowych, w czasie żywienia jeńców. Za stołami siedziało wiele narodu. Ponurzy Węgrzy jedli w milczeniu, oddzielnie od pozostałych. Czesi i Polacy galicyjscy z ożywieniem rozmawiali z sobą.

Nagle do sali weszło kilkunastu jeńców z Galicji z modlitewnikami w rękach. Uroczyście wkroczyli na środek sali, zatrzymali się, obnażyli głowy i zaśpiewali choralnie:

— Chrystus zmartwychwstał...

Wszyscy jeńcy Słowianie i Niemcy zostali i obnażywszy głowy słuchali.

Śpiew brzmiał dalej. U wielu jeńców w oczach błysnęły łzy. Niektórzy, nie wytrzymawszy, oparli się o stoły i szlochali. Inni znów podchodzili jedni ku drugim, obejmowali się i całowali, witając się.

W owej chwili do sali wkroczyła grupa rannych Rosjan. Jedni — na kulach, drudzy — z obandażowanemi rękami, lub bandażami na głowach. Weszli Rosjanie i zatrzymali się z uwagą przysłuchując się śpiewowi.

Jeńcy zauważyli rannych Rosjan. Śpiew się zakończył, więc podszedł ku nim jeniec z Galicji, Hryćko Lubun, rodem z Podkamienia, powiatu złoczowskiego. Przed wojną częsty gość Pocza-

jowskiej Ławry i mogił kozackich koło Beresteczka. Podszedł on do russkich rannych i pokłonił się do nóg.

— Przebaczcie nam, prawosławni — zwrócił się ku rannym — przebaczcie nam, żeśmy szli na was, braci naszych. Aleśmy nie winni. Przemocą odziali nas w nienawistne mundury austryjackie, siłą uzbroili i siłą pognali na was. Ale szczycimy się, że żadna ręka galicjanina nie skierowała karabinu austryjackiego na Rosjan. Strzelaliśmy w górę i wyczekiwaliśmy okazji, aby się wam poddać... Na pamięć ukrzyżowania Chrystusa, przebaczcie nam...

Wojownicy rosyjscy wzruszyli się. Ucałowali się z Lubuniem i innymi galicjanami. Obraz ten był w najwyższym stopniu wzruszający. — („Kijewlanin“.)

OGŁOSZENIA

GEORGES D'ESPARBES

PRZEGLĄD BRONI.

Przełożył Leon Karasiński.

(Dokończenie).

Oficer nie odpowiadał.

Trwoga ścięła mu język w gębie, a jego czoło zwracało się co chwila w kierunku zgiełku. Podniósł palce...

— Słyszę, rzecze pułkownik, moje zuchy gotują się...

Weszło dwóch oficerów wzajemnie się popychając.

— Właściwie należałoby panów ukarać, zawołał markiz. Panowie mi drzwi wyłamują!

— Panie pułkowniku! Sprzysiężenie...

Markiz zażartował:

— To wzburzenie jak najlepiej świadczy o moich junakach. Sprzysięgają się na wroga...

Gadali na wyścigi:

— Co tylko dowiedzieliśmy się,...

— ... że jednego z żołnierzy wyznaczono losem,...

— ...ale nie wiemy, jak się nazywa!..

Markiz wstał i zbliżył się do drzwi.

— Za pozwoleniem!... — zawołał kapitan.

— Nie wychodź pan, pułkowniku!

Ale pułkownik jak gdyby był głuchy. Już siedział na koniu i galopował ku obozowi.

Na jego spotkanie wybiegła ogromna — wrzawa...

* * *

W mig ustawione szeregi, rewja zaczęta.

Roty błyszczały od białych uniformów. A piękni byli ci żołnierze ze swymi tornistrami z cwelichu, zgrabne chłopaki w swych wciętych kabotach, z bladoniebieskimi wyłogami, w delikatnych pończochach, w trzewikach zaopatrzonych w wysokie napiętki, z połami podkasanemi z tyłu niby ptasie ogony. Wszak-ci to pułk wyborowy, musiał był chyba kule urzekać!

— Markiz idzie na zgubę niechybną! — szepnął jeden z oficerów.

— W ciągu trzech lat już po raz drugi się buntują, wtórował kadet.

— Byłbym był lepiej zrobił, gdybym pozostał przy dworze..., rozmyślał trzeci.

— Ci ludzie rozum stracili. Na co się mogą uskarżać? Mają podziwu godnego dowódcę. Patrzcie, panowie, jak z zimną krwią na koniu siedzi!...

— Osły! Musimy udawać głupich, ale za najmniejszym ruchem...

Pułkownik zeskoczył z konia, odpasał szpadę i precz ją odrzucił, wyjął z cholewy giętką, lakierowaną laseczkę, na której był wyryty w drogim kamieniu jego herb, i skierował swe kroki ku pierwszemu z brzegu żołnierzowi.

Był to stary wachmistrz, a blady w tej chwili, spoglądał na swego przełożonego błagalnym, osowiałym wzrokiem.

Pułkownik minął go, nie rzekłszy słowa.

Pierwsi z szeregu żołnierze, ubrani bez zarzutu, ani drgnęli. Wszystko im w głowach zamarło. Twarde mieli rysy, a oddychali pełną piersią...

— Twoja ładownica źle leży, panie instruktorze, zganił pułkownik jednego z żołnierzy w następnym szeregu.

Wojak przesunął ładownicę w lewo.

Laseczka pułkownika, podtrzymywana między zagięciną wskazującego palca, a grzbietem palca serdecznego, na którym błyszczały pierścienie, kołysała się zabawnie. Naraz ustaliła się przed jakąś rekrucką pałką:

— Twoje lederwerki nie otarte z kurzu, gromił pułkownik.

Człowiek przestał oddychać...

Markiz wskazał laseczką sierżanta, który nosił szponton.

— Klapy u twoich epoletów rozdarte. Czy masz córeczki od parady, kochany sierżancie?...

Halabardzista poczerwieniał, ale nie odrzekł ani słowem. Pułkownik, zdawało się, szukał kogoś...

Podszedł ku innym.

— Otwórz prochownicę!

Było w niej prochu kopiato.

— A ładownica?

I w niej kul pełno.

Trzecia rota. Dwie linje błyskających, szklanych spojrzeń. Chyba nie była to dusza, co poruszała ich żołnierskiemi piersiami, bo za nadejściem dowódcy przestały falować, jakgdyby w nich życie usnęło...

Markiz bawił się czyimś rapierem.

— A gdzie pochewka na bagnet?

— W naprawie, wedle rozkazu!

Do drugiego:

— Bandoljera ma przechodzić popod piątym guzikiem.

To znowu do innego:

— Wyłogi brudne, należy przyszyć kliny.

Końcem laseczki poklepał po kapeluszu czwartego żołnierza:

— Tu wstążka oberwana! Nie lubię zaniedbania...

Grenadjer wystąpił naprzód.

Markiz spojrzał nań bystro. Ich wzroki miotały iskrami.

— Ha! — ryknął wiarus.

Złożył się nagle i przyłożył pułkownikowi lufę do samych piersi...

Zapalczywa dusza pułku wzleciała w powietrze na skrzydłach oddechu...

I nim oficerowie zdołali przyskoczyć, z pod skałki padła iskra, ale broń — nie wypaliła...

— Przyjacielu..., — przemówił pułkownik.

Z palcem ciągle na lasce opartym stał nie drgnąwszy ani na chwilę. Nadziemska jasność strzeliła z jego przesłodkich oczu:

— Dwa dni aresztu, za kiepski stan twojego gweru...

Odwrócił się na pięcie i, jak gdyby nigdy nic, poszedł powoli dalej.

Z „Drukarni Polskiej“, Lwów, Chorążczyzna 31. Dozwolono przez wojenną cenzurę. Redaktor: Zdzisław Tranda.